

Bartosz Wojciechowski

"Atomizm a indywidualizm :
rozważania nad myślą polityczną i
prawną Wilhelma von Humboldta",
Maciej Chmieliński, Łódź 2004 :
[recenzja]

Palestra 50/11-12(575-576), 223-225

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maciej Chmieliński,
***Atomizm a indywidualizm. Rozważania nad myślą
polityczną i prawną Wilhelma von Humboldta***

Łódź 2004, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 123.

„Prawdziwy rozum nie może pragnąć dla człowieka innego stanu niż tylko takiego, w którym każda jednostka jest absolutnie swobodna w swoim indywidualnym rozwoju, ponadto zaś nawet przyroda nieożywiona nie otrzymuje z rąk ludzkich innego kształtu niż ten, który nadaje jej swobodnie i dowolnie każdy człowiek według swych potrzeb i skłonności, ograniczony jedynie swymi możliwościami i swoim prawem”.

Któż mógłby przypuszczać, że ten manifest nieskrępowanej wolności jednostki ludzkiej wyszedł spod pióra przyszłego pruskiego ministra edukacji i dyplomaty reprezentującego Królestwo Pruskie na Kongresie Wiedeńskim. Jego autorem jest Wilhelm von Humboldt, a cytat pochodzi z jego młodzieńczego dzieła pod tytułem „*Ideen zu einem Versuch die Grenzen der Wirksamkeit des Staates zu bestimmen*”. Zaskakujące może się wydać również i to, że w ostatniej dekadzie XVIII wieku pod takim manifestem podpisałoby się zapewne wielu pruskich myślicieli i to także spośród tych, którzy już w następnej dekadzie ideę wolności jednostki nazywać będą na ogół „francuską chorobą”. Liberalne poglądy głosili wówczas niemieccy polityczni romantycy, a także myśliciele tacy jak: Kant, Schiller, Goethe, Fichte, Schelling czy Hegel.

Ostatnie dziesięciolecie wieku osiemnastego to bowiem krótki czas, w którym niemieckie elity intelektualne z entuzjazmem poddały się powszechnej w rewolucyjnej Europie atmosferze wolności. Już niebawem, po zamachu jakobińskim, a później jeszcze po napoleońskich agresjach ci sami myśliciele rozczarowani rewolucyjną wolnością, w zaciszu swoich gabinetów projektować będą (jak J. G. Fichte) państwa zamknięte, albo (jak Adam Müller czy Novalis) postulować powrót do średniowiecznej monarchii. Często najbardziej radykalni propagatorzy wolności przerodzą się w najbardziej zajadłych jej wrogów. Idea wolności, niczym trauma, stanie się na długi czas ideą w Prusach przeklętą. Jeszcze pięćdziesiąt lat po rewolucji Max Stirner, będący skądinąd bezkompromisowym propagatorem idei nieskrępowanej wolności jednostki, pisać będzie o niej: *o wolności, znów słyszę twój chamski ryk*.

Zanim to jednak nastąpi, młody Humboldt napisze swoje dzieło o granicach państwa, „okręt flagowy” klasycznego niemieckiego liberalizmu. Liberalne idee zawarte w tym dziele oraz w poprzedzających je *Ideen über Staatverfassung durch die neue französische Konstitution veranlaßt* stanowią główny przedmiot zainteresowania składającej się z czterech rozdziałów monografii Macieja Chmielińskiego.

Zdaniem autora recenzowanej rozprawy polityczna koncepcja Humboldta unika poważnego zarzutu społecznej atomizacji, który współcześnie nader często stawiany jest liberalizmowi (między innymi przez komunitarian). Staje się to możliwe dzięki oparciu jej na charakterystycznej dla niemieckiego kręgu kulturowego idei *Bildung*. *Bildung* pojmuje Humboldt jako samodoskonalenie ego, które – by rzeczywiście mogło być samodoskonaleniem – musi odbywać się bez zewnętrznych ingerencji. Tak rozumiane okazuje się ono doskonałym punktem wyjścia dla szeregu klasycznie liberalnych postulatów: ograniczenia do minimum zakresu państwowej ingerencji w życie jednostki, odrzucenia działalności so-

cialnej państwa, a nawet rezygnacji z organizowania publicznej edukacji. Państwu, które wedle Humboldta ma być *instytucją Bildung*, nie wolno ograniczać swobody działania jednostki ani w żaden sposób wpływać na moralne źródła jej życiowych wyborów. Jego zdaniem działalność socjalna przekształca obywateli w pasywne istoty oczekujące w kolejce na swój przydział dóbr, wychowanie publiczne narzuca natomiast wspólne wzorce postępowania i w ten sposób unifikuje obywateli. W koncepcji Humboldta różnorodność charakterów i życiowych postaw, z jakimi człowiek może stykać się w wolnej społeczności, jest wartością niezbędną dla owocnego kształtowania osobowości jednostki. Z niej czerpie ona materiał, na bazie którego możliwe staje się autonomiczne wykreowanie osobowości indywidualnej i oryginalnej niczym dzieło sztuki.

Zagwarantowanie wszechstronności samodoskonalenia wymaga zatem od państwa powstrzymania się od ingerencji po to, by możliwie duże pole do działania pozostawiać społeczeństwu. Winno być ono ograniczone do minimum, którym dla Humboldta jest rola gwaranta bezpieczeństwa i sędziego rozstrzygającego spory między jednostkami. Niezwykle interesujący jest Humboldtowski projekt systemu prawnego takiego minimalnego państwa. Jego podstawową ideę stanowi założenie, że działania państwa nie mogą posiadać charakteru prewencyjnego w stosunku do działalności jednostek naruszających prawo. Humboldt wywodzi to z własnej interpretacji Kantowskiego imperatywu kategorycznego, zgodnie z którą wszelka działalność prewencyjna oznacza instrumentalizację jednostki ludzkiej. Zasada powstrzymywania się od działalności prewencyjnej dotyczy w koncepcji Humboldta nie tylko prawa karnego, lecz także prawa prywatnego i administracyjnego. Propozycja Humboldta przywodzi na myśl obowiązującą również i dziś w systemie prawa publicznego (także polskiego) choć niewątpliwie zradykalizowaną zasadę subsydiarności, wywodzoną na ogół z chrześcijańskiej myśli społecznej.

Romantyczna koncepcja *Bildung*, stanowiąca w zamierzeniu Humboldta uzupełnienie chłodnego oświeceniowego racjonalizmu, determinuje jego wizję ludzkiej zbiorowości. Tę przeciwstawia on Arystotelejskiemu pojmowaniu społeczności jako wspólnoty połączonej naturalnymi i niemożliwymi do zerwania więzami. Więzy „wspólnoty” projektowanej przez Humboldta oparte są na spontanicznej kreacji, a samą wspólnotę rozumie on jako zrzeszenie, do którego przystąpienie i dalsza przynależność są dobrowolne. Jego zdaniem taka wspólnota, a zwłaszcza istniejąca w jej ramach swoboda kształtowania relacji międzyludzkich, stanowi najlepszą ochronę przed atomizacją społeczeństwa. To bowiem właśnie więzi spontaniczne są wedle Humboldta najtrwalszym spoiwem ludzkiej społeczności. W jego przekonaniu państwo stanowi twór, który narzucając jednostkom sztuczne więzi polityczne atomizuje społeczeństwo. Humboldt dochodzi zatem do wniosków całkowicie przeciwnych tym, które w wieku dziewiętnastym propagowali niektórzy konserwatyści (de Maistre, de Bonald, Burke), a w dwudziestym sformułują między innymi komunitarianie. Jest mianowicie przekonany, że obowiązek dążenia do realizacji abstrakcyjnego „dobra wspólnego” pod egidą państwa nie tylko nie wzmacnia wspólnoty, lecz wręcz ją likwiduje.

Monografia Macieja Chmielińskiego bez wątpienia rzuca światło na „inną twarz liberalizmu”, twarz do tej pory mało znaną polskiemu czytelnikowi. Do dziś bowiem brak jest polskiego przekładu jakiegokolwiek dzieła Wilhelma von Humboldta, a „odmienny liberalizm”, jak określa doktrynę tego autora Nancy Rosenblum (Nancy Rosenblum, *Another Liberalism*, Cambridge Massachusetts and London 1987) na ogół nie cieszy się popularnością wśród rodzimych badaczy myśli politycznej (wyjątek stanowią: B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, Warszawa 1989; H. Olszewski, *Między arystokratycznym humanitaryzmem*

a radykalnym liberalizmem. O politycznej filozofii Wilhelma von Humboldta, (w:) *Prawo wczoraj i dziś*, Warszawa 2000; Z. Rau, *Liberalizm, Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Aletheia, Warszawa 2000). W Polsce, gdzie opinie o liberalizmie kształtują przede wszystkim ci, którzy utożsamiają go z bezdusznym ekonomizmem Banku Światowego i konsumpcyjnym nihilizmem mas, warto dzieło Humboldta zaprezentować. Chmieliński czyni to posługując się klarownym stylem, dzięki czemu jego praca pozostaje przystępna również dla czytelnika nieprofesjonalnego, słabo znającego tę problematykę.

W mojej ocenie rozprawa ta zasługuje na uwagę Czytelnika z wielu powodów, do których obok pięknego języka, w jakim napisana jest książka, zalicza się oryginalność i refleksyjność w przedstawianiu poglądów Humboldta, kompleksowość i rzetelność tego opracowania oraz aktualność poruszanej problematyki w dzisiejszych, skomplikowanych czasach.

Bartosz Wojciechowski